№ 213. Kraków 19 Września — Sobota. Rok 1857.

CZAS

...ik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...tach.
... miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Sącz. (Ryn...

...w Krakowie		...ackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	...	złr. 20
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 5
		miesięcznie	„ 2

...nik „Czas“ z Dodatkiem w Państwie Austryackiem (pocztą)

rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał IVty, to jest na **październik, listopad i grudzień**
na Dziennik **CZAS** w miejscu **złr. 4**, z przesyłką pocztową **złr. 5**,
na Dziennik **CZAS** wraz z **DODATKIEM** miesięcznym, w miejscu **złr. 7**, z przesyłką pocztową **złr. 8**
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi przesyłane być winny *franco*.
Na sam **DODATEK** prenumerować nie można.

Kraków 18 września.

Powstanie indyjskie, sprawa niemiecko-duńska któréj wypadek sejmu prowincyonalnego holsztyńskiego w Itzehoe nowe nadał znaczenie, a zwłaszcza zapowiedziany zjazd dwóch Cesarzów w Sztutgardzie, odwrócił chwilowo uwagę ogólną od półwyspu włoskiego.

Tymczasem Ojciec Śty wrócił do Rzymu 5go b. m. Podróż ta której przypisywać chciano koniecznie ukryte polityczne cele, którą wiązać usiłowano z widokami reform wymaganych przez dwory zachodnie od Papieża, odbyła się jak najspokojniéj i najszczęśliwiej. Wszelkie domysły pozostały domysłami: Ojciec Śty udzielał błogosławieństwa, rozsiewał dobrodziejstwa, zwiedzał instytuta i zakłady, napominał, oświecał i pocieszał, a przytem miał sposobność przekonać się i o stanie prowincyj berłu swemu poddanych, i o usposobieniu umysłów w mieszkańcach których jest zarazem ojcem duchownym i monarchą świeckim. Czy Pius IX miał inne zamiary w przedsięwziętéj podróży, dociekać nam nie przystoi: celjéj widoczny, objawiający się za każdym krokiem, to jest udzielanie łask które od Ducha śgo posiada i których rozdawnictwo jemu jedynie powierzone, oraz czuła pieczołowitość o dobro swoich poddanych, nietylko zaspokoić ciekawość, ale zbudować powinien, jako odpowiadający zupełnie najwyższemu na tym świecie powołaniu. Pius IX zwiedził swe prowincye jako Naczelnik Kościoła Rzymsko-katolickiego, którego staraniu zbawienie dusz wiernych jest powierzone, i jako Monarcha którego mądrość i wzniosłe uczucia uwielbienie całéj Europy sobie zjednały.

Podróż też Piusa IX, czyli przyjęcie jakiego doznawał, było wszędzie prawie jeżeli nie tryumfem—bo przesady wystrzegamy się tam nawet, gdzie serce nasze chętnie by się ku niéj skłaniało — to przynajmniej świetnem i uroczystem uznaniem tego podwójnego w jego osobie charakteru: świątobliwości przywiązanéj do Namiestnika Chrystusowego co błogosławi *Urbi et Orbi*, rzadkich i znakomitych cnot i przymiotów których jako Monarcha tyle złożył dowodów i to w najtrudniejszych i najboleśniejszych okolicznościach. Wszędzie w prowincyach Pius IX przyjmowany był tak, jak przyjętym był być powinien. Toskania w zapale przewyższyła jeszcze Legacye. Samo tylko miasto Rzym przyjęciem swojem zaciemniło ów świetny obraz. Rzym okazał się niewdzięcznym dla Piusa IX, jak pisze korespondent nasz, naoczny świadek powrotu Piusa do swojéj Stolicy. Smutno powiedzieć ale nie poraz pierwszy Rzym niewdzięcznym się okazuje dla tego świątobliwego a tak gorąco ludność rzymską miłującego Papieża. Nie od dzisiaj Rzym niewdzięcznością Piusowi IX za dobrodziejstwa odpłaca. Najlepsze jego chęci niweczy, poczytując za zbrodnię, że nie dokonał tego co być nie może, a nieuznając zasługi w tem co z największym trudem i poświęceniem przeprowadził. Przyjęcie jakie za powrotem czekało Piusa IX w Stolicy, jest to tylko jeden kolec z owéj cierniowéj korony, którą od lat dziesięciu splata Rzym dla Zastępcy Chrystusa będącego Głową Kościoła.

Przyjęcie to z resztą, równie jak i cała podróż papiezka, nowej tylko dodaje wagi raportowi hr. Raynevala, który podaliśmy w numerach 86, 87, 88 i 89 naszego pisma, i do którego już nieraz odwoływać się nam przyszło. Były poseł francuski utrzymywał w tem sprawozdaniu, że urzędy naczelne w prowincyach powierzone świeckim wywołują w ludnościach nieukontentowanie. Jakoż donoszą korespondenci wcale niepodejrzani o zbytnią dla rządów duchownych stronniczość, jako to korespondent *Constitutionnela*, że Papież odbierał częste w podróży swéj petycye aby najwyższe władze w prowincyach powierzane były duchownym; jako dającym większą rękojmię bezwzględnéj sprawiedliwości i usuwające faworytyzm. Pisał p. Rayneval, że opozycya rzymska niestety, nie jest skierowana na to aby otrzymać reformy, ale wymierzona jest przeciw samemu papieztwu. Czegóż innego dowodzi zimne przyjęcie przez Rzymian Piusa IX wracającego z podróży podjętéj aby się o stanie i administracyi w prowincyach osobiście przekonał? Jakże głębokie zapuściły korzenie zasady, które w r. 1848 chwilowo w Rzymie otrzymały zwycięstwo! Pomijając już wszelkie inne wyższe czyli duchowne względy, Rzym zapomina, że tylko dzięki tej instytucyi jest metropolią świata, że jéj tylko winien swoją dotychczasową niepodległość Ani dawna wielkość, ani historyczne wspomnienia, ani ruiny i starożytne zabytki nie nadałyby mu tego znaczenia, jakiego używa, nie utrzymałyby go w téj samodzielności, którą tylko samochcąc okupacyą wojsk francuskich i austryackich ograniczył. Mogąż Rzymianie sądzić aby utrzymali się w swéj supremacyi we Włoszech w obec sardyńskiego wpływu bez instytucyi papiezkiej? czy Medyolan nie zagraża Rzymowi przewagą? czy zazdroszczą swobód jakich używa Neapol?... Ale zepsucie i zaślepienie jak się zdaje jest tak wielkie, że p. Rayneval w memoryale swoim nie wahał się oświadczyć za koniecznością okupacyi Rzymu przez wojsko francuskie, utrzymując przytem, ze Pius IX żadnych już więcéj reform w państwie swojem przeprowadzić nie może, bo wszelkie możliwe zmiany już dokonał.

Rzym potwierdził zdanie hr. Raynevala. Wątpić wszelako nie można, że nieprzebrana a niczem zrazić się niedająca dobroć Piusa IX, dopatrzyła się zapewne w podróży swojej nie jednéj strony, w któréj jeszcze administracya prowincyj ulepszoną być może i że ulepszenia te przedsiębrać poleci.

Korespondencya Czasu

Lwów 15 września.

? Wiadomo wam bezwątpienia, z jaką radością publiczność nasza powitała przed dwoma miesiącami zmianę dyrekcyi teatru polskiego. Trudno się temu nawet dziwić, zważywszy, że w przeciągu ostatnich lat kilku scena nasza, niegdyś tak dobrze osadzona, najniższe niemal zajęła miejsce między teatrami polskiemi. Cieszymy się wraz z całą publicznością z téj zmiany, choć musiemy niestety z góry przewidywać, że nie tak to będzie łatwo w krótkim czasie scenę naszą do dawnego przywrócić stanu. Podupadanie jéj ciągłe przez lat kilka spowodowało bardzo szkodliwe następstwa i wypadnie wiele przewalczyć trudności, nim się zbierze znowu towarzystwo mogące wszelkie odgrywać sztuki począwszy od komedyi aż do dramatu i trajedyi klasycznéj. Nowi przedsiębiorcy, znani publiczności od lat wielu pp. Smochowski i Nowakowski, z któremi ugoda w tych dniach ostatecznie została zawartą i podpisaną, przykładają wszelkich starań, aby godnie wystąpić i odpowiedzieć zaufaniu powszechnemu. Napotykają jednakże mnogie zewsząd trudności. Z dawnych aktorów, których pan Chełchowski po objęciu dyrekcyi nie zaangażował, porozjeżdżali się jedni, a drudzy nie chcą wracać na deski, obrawszy sobie inne zajęcia. Z młodszych znowu żądają niektórzy sum jak na nasz teatr bajecznych, jeżeli uwzględnimy przy tém i mierność ich talentu i brak nawet wyższego ukształcenia artystycznego. Mimo tylu jednakże przeszkód udało się im przecież utworzyć takie już towarzystwo, że będą mogli z 1szym października rozpocząć szereg przedstawień *Zemstą* Fredry, po czem nastąpi *Marnotrawca*, a daléj po raz pierwszy *Serce* i *posag* sztuka z francuskiego przełożona.

Publiczność podziela wyrozumienie nasze i nie będzie się domagać, aby teatr po kilku latach stagnacyi i upadku od razu zaświetniał. Dziś cieszymy się już tem, że powitamy na scenie p. Nowakowskiego i panią Aszpergerową. Miłoby nam było ujrzeć na niéj również i pana Rejmersa, który gdzieś się na wsi zakopał. Jest to już zawsze piękny postęp, a znając gorliwe obu pp. przedsiębiorców chęci o wzrost i ulepszenie sceny narodowéj, nie wątpimy, że będą usilnie nad tem pracować, aby nam podchować nowe pokolenie artystów, którzyby godnie w ich weszli ślady i sumiennie z desek teatralnych na ukształcenie zbierającéj się publiczności wpływali. Wierzymy w ich dobre i szczere chęci, dla tego wybaczymy im chętnie, jeżeli w początkach nowo przyjmowani aktórowie mniéj biegłości w swéj sztuce okażą, gdyż wiemy, jak trudno u nas w przeciągu dłuższego nawet czasu towarzystwo doskonałych utworzyć artystów dramatycznych, cóż dopiero w kilku miesiącach? Lecz gdy nie braknie prawdziwéj gorliwości, gdy scena nie będzie uważaną ze stanowiska czystéj spekulacyi pieniężnéj, gdy przeciwnie przedsiębiorcy przejmą się myślą, jak piękną teatr powinien odgrywać rolę w moralném ukształceniu publiczności, wówczas da się wszystko zrobić, a uczciwe usiłowania uwieńczy skutek najpomyślniejszy. Dzisiejsi przedsiębiercy zjednali sobie od dawna jako artyści i ludzie poważanie i miłość rodaków, sądzimy przeto, że na takiéj opierając się podstawie, zajmą się najgorliwiéj podniesieniem téj sceny, gdzie tylekrotnie sami najczuléj i najświetniéj byli witani. Mamy moralne przeświadczenie o ich chęciach najlepszych, jak niemniéj o tém, że nie będą własną wyłącznie korzyścią lub uprzedzeniem się powodować, ale przedewszystkiem dobrém powszechném. Niech teatr stanie się szkołą dla publiczności, a wówczas dopiero odpowie celowi.

Jeżeli zaraz na wstępie nie spodziewamy się samych doskonałości, będziemy się za to mogli słusznie domagać, aby scena coraz się bardziéj doskonaliła. Niech będzie choćby najmniejszy ale ciągły postęp, a dojdzie się do celu. Że zaś istotnie obaj pp. przedsiębiorcy o tem myślą, dowodzi nam rodzaj szkoły dramatycznéj, którą już w części założyli, nim się z czasem więcéj da zrobić. W téj szkole prowizorycznéj jest 14 osób młodych obojéj płci, 8 mężczyzn a 6 panien, a co najprzyjemniejsze, że w téj liczbie małéj pojawiło się już kilka niezaprzeczonych talentów, które mogą z czasem chlubne zająć miejsce na scenie. Potrzeba dobréj szkoły dramatycznéj jest dziś gwałtowniéjsza niż kiedy, ponieważ w różnych stronach kraju mnożą się stałe teatra. Wydział stanowy, który zawsze gorliwość chwalebną okazywał o wzrost sceny narodowéj, a nawet zeszłego roku stanowczo się w téj mierze oświadczając na dyrekcyą p. Chełchowskiego publicznie uderzył, chce jak z najlepszego wiemy źródła, wyznaczyć rocznie 1200 złr. m. k. na nauczycieli szkoły dramatycznéj. Nie wątpiemy o tem, że pp. przedsiębiorcy, którym zarząd téj szkoły musi być powierzony, jako artyści najlepszy jéj nadadzą kierunek. Ośmielamy się przecież kilka rzucić uwag w téj mierze. Aktor choćby najbardziéj utalentowany nie będzie nigdy prawdziwym artystą, jeżeli mu

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KORESPONDENCYA.

Z Wiesbaden 4 września.

(Dokończenie.)

Od trzech lat nie byłem na zachodzie. Łatwo więc pojąć, iż ciekawie rozpatrzyć się chciałem, jaki przez ten czas na społeczeństwo wpływ wywarły zadziwiające wypadki, te cuda kunsztu ludzkiego, to nadzwyczajne rozwinięcie przemysłowości cechujące wiek obecny. — Otóż wyznaję z boleścią, iż ten wpływ nie zdaje mi się prawdziwie korzystnym. Tak korzystnym dotąd nie jest dla duszy ludzkiéj, dla strony moralnéj towarzystwa. Wprawdzie widziemy niższych zbliżonych do wyższych, ludzi różnéj narodowości, i różnego stanu zrównanych z sobą i tworzących jakby jedno społeczeństwo. Lecz ta równość, to fałszywe braterstwo objawia się tylko w świecie materyalnym, a nie w świecie ducha. Mięszają się narodowości, ludzie różnego urodzenia, wychowania, stanu i majątku, ocierają się o siebie, lecz czy to połączenie skojarzone jest miłością, czy z niego wzajemna miłość wzmaga się i rozszerza? Nie— wśród tego pomięszania, żadnéj silnéj spójni niema. Przeciwnie w tym wszechświecie każdy staje się osobnym sobie światem. Wszystkie dawniejsze powagi i potęgi cnoty, zasług, wyższości umysłowéj, urodzenia, uniżają się dziś i maleją przed potęgą pieniędzy. Do téj potęgi wszyscy dążą, wszyscy się o nią ubiegają, bo ona sama zdolna zapewnić w świecie obecnego materyalizmu te wszystkie korzyści jakiemi dawniéj tamte obdarzały. A czyż te wygody, zbytek, przepych, do których używania lub oglądania wszyscy darmo lub za małą opłatę bywają przypuszczeni, wpływają szkodliwie na obyczaje i usposobienia ogółu. Dawniéj był tylko jeden dom, ku ozdobie którego dostarczała ziemia co tylko miała najdroższego, wysilały się sztuki piękne, aby arcy-dziełami swemi go zapełniać, jaśniały w nim przepych i bogactwo, a do tego jednego tylko tak wspaniałego domu, wszyscy wolny wstęp mieli, i wszyscy w nim równi byli. Bo ten dom był domem Bożym — Świątynią — w obliczu jego gospodarza i pana, równość wszystkich ludzi istotną była. Dziś jakby świątynie ozdabiają dworce kolei żelaznych, zakłady publiczne takie jaki tu mam przed oczyma, a ich przepych i zbytki, do których wszyscy darmo są przypuszczeni, czyż nie zaszczepiają w duszach żądzy bogactwa, żądzy materyalnych uciech? Kiedy tu widzę włościan z okolicy, rzemieślników, drobnych kupców, lub nawet mniej dostatnich właścicieli ziemskich, przechadzających się po tych wspaniałych salonach wieczorem blaskiem zapalonego gazu oświeconych, siadających na tych bogatych i wygodnych kanapach i krzesłach, pytam się, czyli każdy z nich wróci do swéj chaty, do swego skromnego mieszkania lub domu z upodobaniem, czyli w mierności swego stanu znajdzie szczęście. W świecie starożytnym filozofowie, poeci, sławili *Auream mediocritatem*. Wkrótce potém Zbawiciela nauka ogłosiła że nie tylko mierność, ale ubóstwo jest na téj ziemi pożądaném, że bogactwo jest niebezpieczném, że utrudnia uzyskanie wiecznéj szczęśliwości. Dziś liczne świata tego głosy, liczne przykłady, dążność powszechna wołają „Zbogacaj się i zbogacaj.“ — Wśród téj chuci bogactw, widzę osłabiającego się w narodach ducha obywateli.— Mówiłem z Anglikami o Indyach: twierdzą że zwyciężą, bo mają pieniądze, a więc mieć będą najemne życia ludzkie, lecz mniéj ubolewają nad wymordowanemi rodzinami rodaków, nad tysiącami ludzi, których stracą jeszcze, jak nad milionami, które poświęcić będą musieli. Mówiłem z Francuzami, nieżałują w dzisiejszym stanie rzeczy tego co posiadali i stracili, a co tak wysoko cenili, za co tyle krwi wylali, lecz lękają się, aby obecnie panująca władza nie wtrąciła ich w przepaść finansową. Spotkałem się w wagonie z pewnym deputowanym pruskim z stronnictwa liberalnego, człowiekiem wykształconym i oświeconym, który wdawszy się w rozmowę, zapytany czyli forma reprezentacyjna wkorzenia się w obyczaje narodu, odpowiedział mi „Za nadto jesteśmy w Prusach ubodzy, aby przywiązać się do téj „formy, i módz służyć krajowi w reprezentacyi naro„dowéj; każdy z deputowanych odrywając się od swych „zajęć, od swych domowych obowiązków więcéj oso„biście traci, aniżeli korzyści przynieść może ogółowi“ A gdy mu wspomniałem o obowiązkach obywatela, o powinności poświęcenia się, odpowiedział: „Za mało „bogaci jesteśmy, aby módz się poświęcać.“ — A więc pomyślałem, kiedy starożytność w Grecyi i Rzymie głosiła, że obywatel wszystko winien ojczyznie, kiedy średniowieczny czas twierdził, że każdy człowiek wszystko dla wiary, własnéj godności ma poświęcić; kiedy wśród epok organicznych poźniejszych czasów ustaliło się przekonanie, że każdy wszystko z siebie winien monarsze; gdy następnie nauczano, że obowiązkiem

brak wyższego ukształcenia. W komice niższéj i w przedstawianiu zwykłych charakterów da sobie radę i może nawet chlubnie z swéj się wywiązać roli. Lecz skoro przyjdzie przedstawiać czy to osobę historyczną czy charakter niezwyczajny, wzięty z wyższych sfer ludzkości, braknie mu sił a niewiadomość jego wyjawi się zaraz w sposób okropnie rażący, jak to nie raz wytykaliśmy trupie p. Chełchowskiego. Radzilibyśmy przeto, aby w téj szkole uczono prócz ruchów, akcyi i deklamacyi, także estetyki, literatury i historyi, gdyż bez tych umiejętności nie osiągną aktorowie nigdy wyższego stopnia w sztuce i nie zdołają należycie ról klasycznych odgrywać.

Zaprowadzenie szkoły dramatycznéj upewni scenie narodowéj możność zastępywania ludźmi zdolnemi wszelkich ubytków. Dotąd wyrabiali się u nas w braku takiéj szkoły artyści w sposób czysto praktyczny, a choć nie jeden udoskonalił się bardzo w swoim zawodzie, musiał przecież nie mało czasu na to poświęcać, nim sama praktyka do tego go stopnia przywiodła, gdy w szkole obeznałby się był w krótszym nierównie czasie z zasadami swéj sztuki. Inna jeszcze może być korzyść z takiéj szkoły. Aktor poczynający swój zawód musi oczywiście, jeżeli się poprzednio teoretycznie nie obeznał gruntownie z zasadami sztuki, zapatrywać się na grę lepszych aktorów, aby sobie przyswoić praktycznie główne przynajmniéj prawidła akcyi i dykcyi na deskach. Jeżeli wniósł do nowego zawodu wyższe ukształcenie, co się dość rzadko wydarza, wybrnie z téj trudności szczęśliwie, a w razie przeciwnym przyswoi sobie tylko manierę swych wzorów, i nie zdoła stać się samodzielnym. Będzie naśladował wiecznie same tylko kopie, a nie wzniesie się nigdy prawie do pojęcia ducha ról, które mu odgrywać wypadnie.

Urządzając szkołę dramatyczną, trzebaby jeszcze jedną uwzględnić okoliczność. Zawodowi aktorskiemu poświęca się prawie powszechnie młodzież uboga, pozbawiona niemal środków utrzymania, a rzadki to będzie wypadek, by syn lub córka majętnych rodziców dobrowolnie na deski wstępywali. Wypadałoby przeto obmyśleć zawczasu fundusze na stypendya dla takich przynajmniej uczniów i uczennic, których talent wrodzony rokuje nadzieję, że mogą stać się kiedyś znakomitymi artystami. Jeżeli będziemy uważać teatr nie jako środek *zabawy*, lecz jako szkołę, w ówczas należy dbać o wzrost jego i o pomnożenie liczby dobrych i prawdziwych artystów, a tém samem ułatwić im możność wykształcenia się odpowiedniego. Utworzenie funduszu na stypendya dla ludzi kształcących się na aktorów jest nader łatwe i nie narazi nikogo szczegółowo na wielkie wydatki. Niech tylko władze krajowe pozwolą podnieść o 5 od sta cenę biletow, a urośnie z téj nadwyżki do lat nie wielu kapitał, którego odsetki wystarczą na utrzymanie kilku uczniów i uczennic szkoły dramatycznéj.

Publiczność uczęszczająca do teatru nie uczuje nawet takiéj nadwyżki, a cel się osiągnie. Możnaby zresztą nie tworzyć kapitału, ale z saméj nadwyżki udzielać pomoc raz na zawsze uczniom szkoły dramatycznéj. Tym sposobem utrzyma teatr nie tylko sam siebie, ale oraz i szkołę. Ile znamy publiczność naszą możemy zaręczyć, że nie będzie sarkać ani gniewać się na podwyższenie cen, z czego dochód ma być obrócony na cel tak ważny. Możemy przeto spodziewać się, że słowa nasze nie będą na wiatr rzucone.

Paryż 14 września.

Times dał nam nową próbkę swéj prozy. W jego oczach w Europie wszystko jest jak należy, i jak najpiękniéj, tylko sprawa rumuńska pozostawia trochę do życzenia. Trudno mi przyrównać John Bulla i jego rasowych przyjaciół do spanoszonego i opasłego jegomości, który ruszyć się niechce a który chce wszystko co pozyskał zachować. W tym miesiącu Anglia miała nadzieję przyjścia do lepszych stosunków z Rosyą, ale Stutgard szyki jéj pomieszał. Jako odłączający Anglią od Rosyi, Stutgard jest więc pomyślnym. Nowe wiadomości z Indyj są uważane za cokolwiek lepsze. Miałem powody zaufać jednemu źródłu które nie dawało wiary ostatniéj mowie lorda Palmerstona, mimo zaprzeczenia: Anglia prześle 6000 wojska... przez Egipt. Zaczynają przybywać do Francyi emigranci indyjscy. Jedna bogata familia z Delhi mieszka na bulwarach włoskich.

Univers ogłosił trzynasty protokół komissyi bukaresztskiéj, protokół ciekawy. Dostał mu się ten akt, jak wiele innych aktów i wiadomości, przez księży, którzy odgrywają ważną rolę na wschodzie i którzy wiele wiedzą. O. Eugeniusz Boré jest obecnie w Stambule. Sułtan nie odwołał księcia Vogoridesa, ale książę zrzucił z urzędu jednego ministra i kilku prefektów za... popełniane nadużycia w wyborach. Nowe wybory rozpoczęły się dnia 10. Mają być one za jednością. Francya nie powiedziała wyraźnie że chce jedności Rumunii, chciała tylko aby poradzono się Rumunów, ale jak Rumuni oświadczą się za jednością, trudno aby nie użyła tego oświadczenia za tytuł do restauracyi, wchodzącéj w jéj system i jéj politykę. Sądząc po tém jak się bierze do niego, można być prawie pewnym, że dzieło uda się Cesarzowi. Pokażą to zresztą konferencye. Jeden dziennik nadmienia o potrzebie zrobienia układu w przedmiocie oznaczenia i określenia wpływów europejskich w Rumunii. Przypominałoby to układ Münchengratzki. Nie sądzę aby Francya na to się zgodziła.

Przybył do Paryża z Ostendy hr. Kisielew, ambasador rosyjski przy dworze francuskim. Pojedzie on za tydzień z Cesarzem do Stutgardu. Francuzi niezmiernie się bawią głębokością wrażenia jakie podróż do Stutgardu sprawiła w Anglii i środkowéj Europie. Cel podróży jest pokojowy, brany w znaczeniu czynném; los Rumunii uważanéj jako zapora nie już przeciw północy lecz przeciw środkowi, ma być ułożonym w Stutgardzie. Widzenie się stutgardzkie ma być wstępem do konferencyj zimowych. Sądzą że widzenie się będzie pokojowém tojest że układ francusko-rosyjski resztę opozycyi przemoże. Widzenie się stutgardzkie zamieniłoby się w wojenne tylko wtenczas gdyby rzeczony układ opozycyi nie przemógł. Cesarz ma mieć na ciągléj myśli sprawę Rumuńską, która już sama mogłaby wsławić jego panowanie. Rola restauratora jest trudna. Napoleon III bierze na siebie restauracyą łatwiejszą niż Napoleon I, ale myśl restauracyjna jest zawsze chwalebna. Pomijam inne rzeczy które Cesarz może mieć na myśli, a których wiele mówią. Nie zapominam o przytoczonéj przezemnie maksymie angielskiéj: *not see too far in a milstone.*

Independance napisała niedorzeczność o znaczeniu obozu pod Châlons. Tylko wrażenie doznane w środkowéj Europie z powodu obozu i zjazdu w Stutgardzie jest rzeczą godną całéj uwagi. Europa ma jakiś instynkt. Czy go Francya w całości usłucha? Medale ś. Heleny rozchodzą się w Belgii, Piemoncie itd. i bardzo o nie dawni wojskowi się starają. Będzie to jak powiedziałem rodzaj wolnego mularstwa.

Przybył tu jeden dawny wojskowy polski i udał się do szampańskiego obozu w zamiarze reklamowania zaległości za krzyż legii honorowéj. Powinienby już nareszcie wiedzieć, że tego rodzaju reklamacya jest nie możebna i że dawno to zdecydowano.

Książę Napoleon przepędzi w podróży miesiąc nieobecności Cesarza w Paryżu. Zapewnie w chwili kiedy Cesarz będzie w Stutgardzie, dostojny książę będzie w Londynie, na spuszczeniu *Great Eastern.* Książę Napoleon brał dawniej odcień z polityki wewnętrznéj, a od czasu kiedy pokój wewnętrzny został ustalony, bierze odcień z polityki zewnętrznéj. Jest to rzecz wygodna dla niego i dla Cesarza.

Cesarz, własnoręcznym listem pochwalił broszurę p. de Vallée: *les Manieurs d'argent.* Mirès odegrał komedyą. Zdał raport swym akcyonaryuszom, podał się do dymisyi, ale... dał się uprosić i prowadzić będzie interesa jak prowadził. Jego towarzysz, p. Solar nie opuszcza go, ale się nie afiszuje. Dom wiejski który ten ostatni zbudował sobie pod Marly jest rotszyldowski. W epoce dzisiejszéj kredyt, bankierstwo, wysysa najwięcéj kraje i prowadzi do prędkiego majątku. Ja co radbym aby moi rodacy nie dali się wysysać i byli majętni, zachęcam ich dla tego do brania się do bankierstwa, jak to robią Szwajcarowie, Holendrzy, Anglicy, żydzi.

Dawniéj mówiono o bogactwach hr. de Morny, a teraz mówią o szczupłości jego majątku i wspomaganiu go przez Cesarza.

Stała się jeżeli nie traiczna to dotkliwa scena w domu książąt Belgiojoso et Ce. Margrabina... przyjaciołka księcia, Francuska, dowiedziawszy się że córka jéj, którą opuściła dla księcia, idzie za mąż, porzuciła Medyolan, przybyła do Paryża, przebrana i niepoznana była na ślubie córki i do żywego dotknięta pozbawieniem macierzyńskiéj uciechy, weszła do klasztoru. Dowiedziawszy się o tém, a widząc się starym i opuszczonym, książę dostał obłąkania. Żona jego chciała go zobaczyć i do niego powrócić, ale książę już jéj nie poznał i przyjął ją z uśmiechem idyoty. I księżna weszła do klasztoru. Aleksander Dumas syn może teraz napisać do *Gymnase* sztukę: Dwie rehabilitacye. Księstwo Belgiojoso byli w początkach panowania Ludwika Filipa piękną parę, bogatą, utalentowaną i światłą. Oboje ślicznie śpiewali, oboje grali, oboje byli wyrywani od wszystkich. Książę miał tenor Rubiniego i był żelaznego zdrowia. Księżna była w końcu autorką. P. Mignet zapewne o niéj kiedy coś napisze.

Mamy prześliczną jesień. Okolice Paryża są urocze, pełne zieloności, pełne plonów, pełne winogron i różnego rodzaju owoców. Spodziewają się że zima będzie świetna. Fabryki lyońskie robią materye na suknie, stojące jak gruba skóra, dzięki którym panie będą mogły mieć 30 stóp średnicy. Suknie podobne będą tanie; sama materya będzie kosztować 1000 fr. Dodawszy za parę tysięcy koronek, suknia nie przeniesie trzech do czterech tysięcy franków. Panie zbyt oszczędne, które nie będą chciały wydać téj małéj sumy, będą miały co innego: Małahowy ze śrubką, za pomocą któréj będą mogły suknie dowolnie zwężać i rozszerzać, stósownie do miejsca, potrzeby, okoliczności, domu, przyzwoitości itd. Wypada dodać, że wyjąwszy dworu i domów pewnéj kategoryi, dobry ton paryzki nie polega wcale na krynolinach i małachowach; że dobry ton paryzki jest nadzwyczaj surowym, przyzwoitym i oszczędnym. Paryżanie śmieją się często z cudzoziemek przechadzających się po bulwarach, które nie pokazują paryzkiego dobrego tonu.

Już połowa „Ogrodu zimowego" została zrzuconą. Na miejscu jego będzie poprowadzona ulica z pięknemi domami.

Kraków 17 września. Rząd krajowy ogłasza, iż na mieszkańców Chrzanowa dotkniętych pożarem 19go maja r. b. oprócz dawniejszych ofiar, wpłynęły następne składki:

W urzędach powiatowych: W Tymbarku 7 złr. 50 kr., Dębicy 16 złr. 40 kr., Limanowéj 55 złr. 38 kr., Nisku 16 złr. 18 kr., Mogile 7 złr. 51 kr., Białéj 57 złr. 26 kr., Nowym Sączu 4 złr. 32 kr., Dobczycach 15 złr. 5 kr., Rzeszowie 30 złr., Grybowie 4 złr. 45 kr., Pilznie 28 złr. 15 kr., Kolbuszowy 31 złr. 30 kr., Liszkach 26 złr. 50 kr., Leżajsku 15 złr. 16 kr., Sokołowie 11 kr.; w probostwie Płaza 2 złr. 30 kr.; od urzędu celnego Chełmek 1 złr., Starozakonni mieszkańcy Trzebini 52 złr., Starozakonni mieszkańcy Chrzanowa 17 złr. 27 kr. Składki te wraz z dawniejszemi czynią 2208 złr. 15½ kr. i 24 złp. Nadto X. proboszcz Błaszczykiewicz w Płazie przeznaczył 6 mierzyc żyta. Wszystkie te dary przesłane zostały na miejsce przeznaczenia swego.

Lwów 12go września. Podług nadesłanych w drugiéj połowie zeszłego miesiąca raportów urzędowych pojawiła się na nowo zaraza na bydło tylko w Drohobyczu, w obwodzie Samborskim. Dotąd więc znajduje się jeszcze 8 miejsc dotkniętych zarazą, z których 4 przypada na obwód Stryjski, 2 na Samborski, a po 1 na Brzeżański i Stanisławowski.

W tych ośmiu miejscach ze stanem bydła liczącym 5082 sztuk w 62 oborach dotknęła zaraza 627 sztuk, z których 207 wyzdrowiała, 398 odeszło, 4 ubito, a 18 (w 4 miejscach) pozostało jeszcze w stanie choroby. (Gaz. Lw.)

Wiedeń 17 września. J. C. K. Ap. Mość nadał bar. Wiktorowi Schmidburg w Temeswarze, godność szambelańską. J. C. K. Ap. Mość dozwolił przyjąć i nosić zagraniczne ordery między innemi: Fmpor. hr. Janowi Nobili pruski order orła czerwonego 1éj klasy, Fmpor. bar. Józefowi Anders w. krzyż weimarskiego orderu białego sokoła, Fmpor. bar. Augustowi Stillfried w. krzyż hesko-darmstadzkiego orderu Filipa wspaniałomyślnego, jen. maj. kaw. Schantz i bar. Józefowi Jabłońskiemu order turecki medżidżie 3éj klasy.

Pensyonowani zostali jen.-majorowie Józef Iwanowicz de Kolinensieg komendant twierdzy Staréj Gradyski i Józef Glässer brygadyer inżynieryi.

— *Militer-Ztg.* podaje opis obozu kawaleryi pod Parendorf, który trwać ma do końca miesiąca. Parendorf, gdzie jest główna kwatera leży o półtory godziny drogi od Bruku nad Lejtą przy zbiegu dróg z Oedenburga, Bruku i Altenburga węgierskiego. Od Wiednia oddalony jest o 2 godzin drogi koleją żelazną i 21 minut drogi gościńcem. Właściwy obóz zajmuje przestrzeń 1½ do 2 mil w szerz i wzdłuż. Razem zebranego jest tam wojska 99 szwadronów i 48 dział, a mianowicie dywizye Montenuovo i Veigl; w pierwszéj znajdują się brygady: Palffy, Schönberger i Vetter; w drugiéj Ho[…] Sternberg.

Dania.

Gaz. Berlinga lubo nie urzędowa, j[…] piąca swoje myśli w źródle gabinetowem […] le swoim z 14go b. m. rozbiera rezultat […] mu holsztyńskiego, twierdząc, że sejmow[…] bynajmniéj o zaradzenie złemu w czemby takowe upatrzyć się dało, ale o obalenie politycznego systemu państwa. Dziennik ten ostrzega zarazem stronników skandynawizmu, że opozycya Holsztynu nie przerzuci bynajmniéj rządu na ich stronę, by padł ofiarą idei grożącéj Danii upadkiem. Zwracając się zaś do Holsztynu mówi ten dziennik, że zażalenia jego są bezzasadne, a pod wielu względami aż drobiazgowe. Jeżeli mówią holsztyńczycy o przeciążeniu podatkami i o oddzieleniu administracyi dóbr skarbowych, to zapominają o tem, że rząd miałby prawo domagać się zwrotu sum zabranych przez rewolucyę 1848 r. z kas publicznych i mennicy. Pomiędzy nieuzasadnionemi skargami jest jedna o zaprowadzenie monety duńskiéj. Cóżby jednak rząd pruski na to powiedział, gdyby każdy z krajów korony pruskiéj chciał mieć swoją odrębną monetę.

Najważniejszy ustęp z tego artykułu, bo mający znaczenie ogólne polityczne jest ten:

„Nie mamy zamiaru udzielać rządowi rad pod względem tego co daléj ma począć; musiał on być zapewne przygotowany na taki wypadek (sejmu holsztyńskiego) i wedle tego postanowienie powziął. Zachodzi wszakże w ogóle pytanie, czy rząd duński ma teraz krok jaki rozpocząć, zanim oba mocarstwa niemieckie zdanie swoje objawią; to jednak trzeba przyjąć za rzecz pewną, że przynajmniéj mocarstwa nieniemieckie nieuznają skarg holsztyńskich za tak ważne — jeźli w ogóle jakąkolwiek ważność im przypiszą — aby ścierpieć miały napad na Danię i dozwoliły naruszyć pokój."

Z tego się pokazuje, że rząd czekać będzie aż Austrya i Prusy wniosą sprawę duńsko-niemiecką przed Bundestag, a w takim razie on się odwoła do Anglii, Francyi i Rosyi jako współkontrahentów traktatu zwanego protokółem londyńskim.

Korespondencya dyplomatyczna prowadzona przez długi czas między obu państwami niemieckiemi i Danią, tyczyła się jak wiadomo nietylko Holsztynu, lecz zarazem i Lauenburga. Rząd duński ile mógł unikał wzmianki o tym ostatnim kraiku, by nie utrudniać sobie sporu. Wszelako być może, że sprawa lauenburgska stanie się właśnie powodem wprowadzenia całego sporu duńsko-niemieckiego przed Bundestag, jeźli, jak utrzymuje *Journal de Francfort,* odrzucenie przez Stany holsztyńskie projektu konstytucyi bezwzględnie stanęło właśnie na zawadzie zaniesieniu przez też Stany skargi przed Bundestag. Inaczéj sobie postąpił stan rycerski czyli szlachecki księstwa lauenburgskiego. Nie wyszedł on z zasady stanowiska Lauenburgu do całości państwa duńskiego, lecz z zasady przywilejów swoich, tojest podobnie nieco do tego jak zrobił był dawniéj stan szlachecki w niektórych krajach Rzeszy niemieckiéj np. w Hannowerze, ażeby obalić konstytucyę, która mu ukróciła przywilejów. Takie skargi znajdowały w Bundestagu przychylne ucho, bo dozwalały zmieniać konstytucye zrodzone pod wpływem rewolucyi 1848 r. Co do Lauenburga, rzecz tak się ma:

Zgromadzenie reprezentacyi stanu szlacheckiego postanowiło było w marcu jeszcze 9 głosami przeciw 7 zanieść do Bundestagu skargę o naruszenie praw swoich przez konstytucyę ogólną państwa duńskiego. Mniejszość zgromadzenia niechcąc chwycić się tego ostatecznego kroku podała prośbę do króla, chcąc na téj drodze uzyskać uznanie praw i przywilejów swoich. Król polecił wójtowi koronnemu Lauenburga, aby się porozumiał z reprezentacyą szlachty i zażalenia jéj przedłożył gabinetowi. Rzecz poszła w odwłokę, traktowano długo, a tymczasem zmiany ministeryalne przeszkodziły szybkiemu załatwieniu. Ostatnie noty Austryi i Prus do Kopenhagi, w których była mowa o Lauenburgu i artykuły podburzające dzienników niemieckich zachęciły szlachtę lauenburgską do energiczniejszego wystąpienia, i wicemarszałek krajowy hr. Kielmansegge oznajmił ministrowi spraw lauenburgskich, że zwołuje reprezentacyę szlachecką księstwa na dzień 9 września w celu obrony praw naruszonych. Mimo, że minister odpowiedział, iż sprawa ta przyjdzie niebawem do traktowania, szlachta zebrała się 9go w Ratze-

---

każdego człowieka wszystko dla ludzkości poświęcić, dziś upowszechnione jest przekonanie, że każdy wszystko wininien z siebie tylko dla siebie. Jak więc dawniéj uczuciem utrzymującém społeczeństwo, był patryotyzm, wiara, honor, wierność, filantropia, tak dziś niem jest samolubstwo. Tak samolubstwo które przez bojaźń strat osobistych, żąda porządku, pokoju, trwałości, a więc i uległości rządzącym władzom. — Lecz czyż takie ujemne uczucie może być długo towarzystwa podporą?

Nie jeden zapewne zarzuci mi, że zanadto posępnym wzrokiem zapatruję się na społeczeństwo obecne, że postępy w prawdziwéj oświacie są istotne, że i moralna strona ludzkości niemi poszczycić się może; i przytoczy mi i złagodnienie wszystkich prawie władz panujących, i ożywiający się duch religijny i coraz czynniejsze w wszystkich krajach miłosierdzie i upowszechniające się wykształcenie ludu, i szlachetność z jaką wojna obecnie była prowadzoną, i bohaterskie poświęcenie się wśród niéj objawione, i dobrą wiarę w dotrzymaniu przyjętych zobowiązań.

Nie przeczę tym objawom. Gdyby żadnego postępu moralnego nie było, świat zmateryalizowany i uświerzęcony runąłby jak Rzym cesarski, bo materya długo trwać nie może. Nie rozpaczam ja więc o przyszłości ludzkości, lecz twerdzę że szkodliwą dla ducha, że wiodącą do upadku zapuszcza się drogą, i że powinna się upamiętać dopóki czas jeszcze.

To przekonanie objawił p. Montalembert w wspaniałej mowie powiedzianej na zebraniu pięciu akademij. Lęka się on obecnych dążności, lęka się zbytniego wykształcenia materyi, rozwinięcia przemysłowości i woła wymownie: „*Sursum corda*, jest to głos codzienny „religii — jest to także hasło każdej prawdziwej nauki, „każdej literatury uczciwéj, każdej sztuki szczerze po„święconéj prawdziwéj piękności. Jest to w istocie wy„tłómaczenie godła pierwiastkowego najdawniejszej z na„szych akademij, godła instytutu, a tem godłem jest: „Nieśmiertelność." — „Bo na téj ziemi nieśmiertelną jest „tylko każda dążność człowieka do tego co jest wyż„szem od niego. Reszta jest złudzeniem i niemocą."

A obracając się do młodzieży tak przemówił.

„Wśród téj ukochanéj młodzieży, jest część zanadto „liczna, liczniejsza jak dawniej, która zdaje się upadać „na siłach, wśród zobojętnienia i znużenia, odwracając „oczy od celu wyższego, od odpowiedzialności osobi„stéj. Oziębła i nieufna dla tego wszystkiego co się „wznosi nad poziom zwyczajny, bałwochwalczo czczą„ca siłę i tłum, który jest jéj symbolem. Powiedziałbyś „że jest zmęczona nim jeszcze walczyć zaczęła, znie„chęcona do spotkania się z niebespieczeństwem, na „kóre się nie narażała, głodna spoczynku, na który nie „zasłużyła i poprzestająca na zwodniczych uciechach bez„pieczeństwa krótkotrwałego.

„Życzymy jéj więcej godnéj śmiałości, więcej żądz „szlachetnych będących oznaką dusz wyższych. Zy„czemy jéj poezyi młodzieńczego wieku, tych unie„sień młodości, z których rodzi się poświęcenie, i które „przeistaczają światy. Życzymy jéj nawet namiętności „na to, aby je poskromiła, w karność ujęła i upłodniła; „bo wszystko dla niéj lepsze nad zgrzybiałość przed„wczesną, nad niedowiarstwo trujące. Młodzi i starzy „wydobądźmy się wszyscy z tego nędznego i niewol„niczego stanu obu dusz, nie stańmy się wspólnikami „moralnego i umysłowego otrętwienia naszego czasu. „Nie dozwólmy aby w nas zgasł wewnętrzny ogień, „światło i ciepło, wola i życie. Przerzućmy śmiało na„sze wejrzenie za widnokrąg płochych i nikczemnych dą„żności, i oddając sprawiedliwość i cześć każdej chwa„le przeszłości, starajmy się oddychać powiewem lepszej „przyszłości."

To co tak wymownie wypowiedział mowca francuski, możnaby i rodakom naszym powtórzyć. Nie idzie zatem ażebyśmy potępiali pracę uczciwą, usiłowania około dźwignienia materyalnego pojedynczych majątków lub kraju całego. Owszem jak najsilniej do trudów tego rodzaju zachęcamy, lecz podejmując je nie zaniedbujemy starań około wykształcenia dusz naszych. W przemysłowości, w cywilizacyi materyalnej zbliżyć się możem do zachodnich narodów, wyrównać im nie zdołamy; w dziedzinie ducha, w części moralnej zrównać się z niemi, i przewyższyć je możem. Narody te, że z boskiéj księgi wezmę porównanie, obrały sobie cząstkę Marty — my lepszej cząstki Maryi szczególniej się chwyćmy. Przyjdzie może wkrótce czas, że ogołocony z ducha materyalizm runie, a wtenczas kto wie czy pierwsi nie będą ostatniemi, a ostatni pierwszymi.

Lecz wdałem się w rozumowanie, które aby poprzeć, trzebaby pewnego natężenia umysłu; a że mi takowe zabronione, więc lekarzby mnie złajał, nie jeden miłośnik obecnego czasu oburzyłby się, nie jeden posiadacz akcyj przemysłowych lub kolejowych, pogniewałby się na mnie. wolę więc zamilknąć. A.

burgu, i postanowiła nie czekać dłużéj na zadawalniającą odpowiedź rządu, lecz usunąwszy pełnomocnictwo dane swym reprezentantom do ułożenia wspólnie z wójtem królewskim zażaleń, zanieść skargę do Bundestagu, tę samą skargę jaka już na wiosnę wygotowaną była. Nie ulega wątpliwości, że wpływ równocześnie odbywających się obrad stanów holsztyńskich w Itzehoe pobudził zgromadzenie szlachty lauenburgskiéj do energii.

Anglia.

Z kazania o powstaniu indyjskiém które miał kardynał Wiseman w katedrze Salfort, podają dzienniki irlandzkie następujące wyjątki:

„Od stu lat — rzekł kardynał — staramy się olbrzymią ludność podległą nam w Indyach ucywilizować; cywilizujemy ją wszelkiemi środkami, wyjąwszy jednego, wyjąwszy usiłowanie, abyśmy ją zrobili chrześciańską. Postępując w ten sposób, pod jednym tylko względem udało nam się ucywilizować Indyan, to jest pod względem — sztuki wojskowéj. Powiodło nam się zrobić z nich dobrych żołnierzy; nauczyliśmy ich wszystkich tajemnic sztuki wojskowéj, nasi najlepsi oficerowie wyćwiczyli ich, uporządkowali i uorganizowali w silną armię. Stało się to pod tym warunkiem, iż wstrzymaliśmy się od wszelkiego usiłowania, by pozyskać ich serca dla Boga. I cóż stąd wynikło? Oto iż spełniło się nasze życzenie, mamy przed sobą dobrych żołnierzy, którzy umieją robić bronią, nawet najpóźniéj wynalezioną a daną im w ręce.“ Daléj opowiadał kardynał o swém spotkaniu ze zmarłym jenerałem Karolem Napierem: „„Przed kilku laty, na rok przed śmiercią Napiera, będąc na wystawie londyńskiéj, przyglądałem się obrazowi przedstawiającemu jednę z bitw, w któréj miał udział Napier, a na którym, na pierwszym planie odmalowano wśród najzaciętszéj walki postać Napiera. Tuż przy obrazie stał oryginał, sam Karol Napier. Łatwo było go poznać, jednak zażądał, aby go mnie przedstawiono. Po kilku zapytaniach z méj strony względem obrazu i jego podobieństwa, wziął mię pod ramię, odprowadził na bok i mówił: „Kardynale Wieseman, z wami katolikami niesłusznie obchodzą się w Indyach. Nieraz to mówiłem i nieraz powiedziałem tamecznemu rządowi, iż przyjdzie czas i to niedługo, że będzie potrzeba dla ocalenia państwa, aby nie czyniono różnicy między poddanymi W. Brytanii, i że powinnością jest rządu wszelką niezgodę i wszelkie spory religijne usuwać. Przekładałem jednak napróżno, nie chcieli mię słuchać i utrzymują przemocą system rozdziału i niezgody. Ze sto razy wstydziłem się sam przed sobą w Indyach, gdy katolicy dziękowali mi, że im wyświadczyłem łaskę, kiedy ja im tylko sprawiedliwość oddałem.“ “ W tych mniéj-więcéj słowach — rzekł daléj kardynał — rozmawiał ze mną sir Napier, i mogę zaręczyć za prawdziwość każdego zdania. Miał on słuszność.

„Żołnierzom katolickim niepodobna jest prawie wychowywać dzieci w swej wierze; a tém bardziéj gdy umierają, nie mogą liczyć na to aby ich dzieci katolikami zostały. Z tém przekonaniem walczy biedny katolik za Anglię, wystawia się na niebezpieczeństwa i śmierć. Czy to jest godziwie, czy to jest słusznie? Czy to przystoi wielkiemu narodowi, który nawet swoim pogańskim poddanym przyrzekł nie czynić żadnéj różnicy pod względem wyznania.“

Włochy.

Śledztwo z powodu ostatnich zamieszek w Livornie zamknięte zostało, jak donosi genueński *Corr. mercant.* Z pomiędzy obwinionych, 27 osób oddano pod sąd pod zarzutem zabójstwa lub ranienia, innych wiele zostaje pod zarzutem buntu i oporu przeciw władzy. Proces nie wcześniéj się zapewne rozpocznie jak w listopadzie.

Indép. belge zamieszcza podanie obywateli Rzymu do Rady miejskiéj, wzywając ją o wstawienie się do Papieża za reformami. Podobne podania czynili również mieszkańcy miast w legacyach. Adres powyższy brzmi:

„Do Rady miejskiéj Rzymu. Podróż J. Świątobliwości po prowincyach nastręczyła mieszkańcom znaczniejszych miast sposobność, przedstawienia próśb za pośrednictwem korporacyj miejskich o ulepszenia w zakresie tak prawodawczym jak i administracyjnym w kraju. Podpisani mieszkańcy stolicy, ożywieni chęcią iścia za przykładem odwagi cywilnéj i mądrego umiarkowania jaki dały prowincye, udają się do władzy gminnéj miasta Rzymu, aby za jéj pośrednictwem życzenia ich doszły do tronu papieskiego. Aż nadto widoczném jest niestety, że stan rzeczy w Państwie Kościelném od dawna już nie był pocieszającym, a dzisiaj smutniejszym jest niż kiedykolwiek. Nieustające interwencye obce podkopały, że tak powiemy, niepodległość polityczną; podatki i ciężary publiczne zwiększyły się, a moralne i materyalne położenie kraju dalekiem jest od porównania z innemi narodami postępowemi. Nie tu miejsce przedstawiania systemów organizacyi politycznéj; owszem, przekonani będąc że Pius IX prośby nasze łaskawie przyjąć raczy, pragniemy jedynie wyłożyć tu potrzeby i życzenia całéj ludności. Upraszamy Radę, aby starała się o wyjednanie amnestyi, któraby pocieszyła rodziny wygnańców i politycznych przestępców; pragniemy usunięcia wojsk obcych; utworzenia armii narodowéj; uroczystego ogłoszenia nowego kodeksu cywilnego i karnego; zniesienia sądów wyjątkowych; sprawiedliwszego i równiejszego rozkładu podatków; opieki dla handlu i rolnictwa, zaprowadzenia nowych urządzeń w celu podźwignienia kredytu, kolei żelaznych i szkół technicznych. Podpisani mają przekonanie, że adres z powyższemi życzeniami znalazłby u J. Świątobliwości przyjęcie, i spodziewają się, że członkowie Rady nie omieszkają zgodzić się na powyższą prośbę.“

Policya starała się zapobiedz, aby adres ten nie doszedł rąk Papieża; z tego powodu odbywano rewizye domowe i aresztowania. Utrzymują, że mieszkańcy ponowią starania swoje za przybyciem do Rzymu nowego posła francuskiego księcia Grammont.

— Książę Ferdynand Toskański zachorował w Arezzo na odrę, lecz ma się już lepiéj.

W przyszłym miesiącu mają być rozpisane wybory do sejmu sardyńskiego. Rząd czyni przygotowania, aby sobie zjednać większość i nie tyle obawia się w przyszłéj Izbie skrajnéj lewéj, która w skutku wypadków genueńskich wielce straciła na wziętości, ile opozycyi katolickiéj, zwłaszcza z zachodnich okolic kraju, gdzie biskupi mają wielką przewagę. Jeżeli wszelako, o czém głośno mówią, przyjdzie do zawarcia konkordatu ze Stolicą apostolską, wtedy rząd ze strony duchowieństwa znajdzie wielkie poparcie. *Indép. belge* zapewnia, że główny powód nieporozumienia z Rzymem ustąpi, skoro arcybiskup turyński Franzoni otrzyma kapelusz kardynalski i przeniesie się do Bononii (w miejsce kardynała Viale Prela). Arcybiskup genueński ma objąć wtedy archidyecezyę turyńską.

Indye.

Wiadomo że między innemi środkami przedsięwziętemi przez jenerał-gubernatora i rząd kompanii angielskiéj, w celu stłumienia powstania, zawieszono wolność druku w całym Hindostanie. Przed zamknięciem parlamentu angielskiego w sierpniu, zawezwano rząd w Izbie niższéj, aby zapytał jenerał-gubernatora o powody tego rozkazu, tak przeciwnego konstytucyi angielskiéj. W skutku tego, ministeryum zażądało od jenerał-gubernatora, ażeby wykazał powody, które go znagliły do zawieszenia wolności druku w Indyach. Odpowiadając na to polecenie rządu, jenerał-gubernator przesłał obszerne pismo datowane w Kalkucie 4 lipca, w którém wylicza powody jakie go zmusiły do wydania tego rozporządzenia. Pismo to podpisane jest przez jeneralnego gubernatora lorda Canninga i przez 4rech członków rady rządowéj: J. A. Dorin, J. Low, J. P. Grant i B. Peacock.

Naprzód we wstępie przypomina jeneralny gubernator, że gdy w 1836 roku sir Karol Metcalfe ogłosił wolność druku w Indyach, nietylko rozporządzenie to niepodobało się wszystkim władzom i urzędnikom w Indyach, a między innymi znakomitemu Tomaszowi Munro, lecz nawet przez dyrektorów kompanii zganione zostało w depeszy z 1go lutego 1836 r. Wprawdzie dyrektorowie nie unieważnili zaraz tego rozporządzenia, lecz nakazali zbadanie powodów jego wydania, żeby tym sposobem przygotować jego odwołanie. Lecz lord Auckland, który już wówczas stał na czele rządu w Indyach, odpowiedział, iż byłoby niebezpiecznie odbierać daną raz wolność, i tym sposobem zaprowadzoném zostało rozporządzenie, chociaż nie otrzymało zatwierdzenia dyrektorów kompanii. Gdy jednak obaj jeneralni gubernatorowie tak lord Metcalfe jak Auckland uznali sami, iż mogą zdarzyć się przypadki, w których udzielona wolność druku stanie się szkodliwą, a wydane przez siebie rozporządzenie tém usprawiedliwiali, iż jeneralny gubernator ma władzę sprawy publiczne w Indyach w każdéj chwili stanowczo rozstrzygać, — stąd okazuje się, że rząd indyjski zachował sobie prawo ograniczania wolności druku w Hindostanie w niektórych przypadkach. Gdy wypadek przewidywany przez sir Tomasza Munro, lorda Auckland a nawet Karola Metcalfe, wydarzył się teraz, przeto rząd kompanii angielsko-indyjskiéj widział się spowodowanym wolność druku udzieloną przez Metcalfa zawiesić na rok jeden.

Daléj jeneralny gubernator w piśmie swém zbija mniemanie, jakoby pod względem tego zawieszenia wolności druku czynioną była różnica między dziennikami drukowanemi w angielskim i indyjskim języku na korzyść pierwszych. Różnica bowiem taka nietylko wywarłaby szkodliwy bardzo wpływ na Indyan, lecz niemogłaby być praktycznie przeprowadzoną. Gdyż wiele dzienników wychodzących w Indyach w angielskim języku, jest pisanych i wydawanych przez Indyan, czytanych pilnie przez mnóstwo sipojów i innych krajowców, a prócz tego dzienniki te tłumaczone są na rozmaite indyjskie narzecza. Te po angielsku pisane przez Indyan dzienniki zajmowały się w ostatnich czasach gorliwie głoszeniem wojny religijnéj; a nawet wydawcy trzech angielsko-machometańskich dzienników w Kalkucie wychodzących, którzy przedrukowali buntowniczą odezwę króla delhickiego, zostali oddani pod sąd za ogłaszanie buntowniczych obwieszczeń. Nie wiedzą w Anglii z jaką uwagą czytane są na dworach władców azyatyckich dzienniki angielskie. Anglik, który w interesie rządu bawił w Awie (stolica państwa Birmańskiego) uskarżał się przed kilku miesiącami, iż został skompromitowany przez artykuł dziennika kalkuckiego, gdyż cesarz birmański każe sobie regularnie czytać i objaśniać dzienniki indyjsko-angielskie. Nakoniec pisze jeneralny gubernator, iż nawet dzienniki w perskim języku w Indyach wychodzące, drukowały odezwy i artykuły rewolucyjne, w skutku czego jeden z takich dzienników, litografowana korespondencya perska w Kalkucie wychodząca pod nazwiskiem *Gulshuni Nau Behar*, została zabraną i wydawanie jéj wzbronione.

Times, który ogłosił to pismo jeneralnego gubernatora, rozbierając je, oświadcza swe zupełne zadowolenie z tego rozporządzenia i uznaje słuszność przytoczonych powodów. Utrzymuje, iż wolność dana dziennikarstwu indyjskiemu przez sir Karola Metcalfe była jedynie daną na próbę, i była tymczasową swobodą, z któréj wyniknąć mogące nadużycia dobrze przewidywano. Przeto dzisiejszy krok rządu indyjskiego i cofnięcie wolności druku nie można uważać za krok wsteczny, i byłoby to śmieszną pedanteryą widzieć w tém rozporządzeniu zamach na zasady wolności druku.

Tak pisze *Times*; z naszéj zaś strony dodać musimy, iż rozumowanie jego bynajmniéj nas nie zadziwia. Podobne bowiem rozumowania od dawna znajdujemy w dziennikach angielskich: taki sam wypadek, jaki zdarzony w Europie, nazywają barbarzyńskim czynem, zdarzony w Indyach, zowią godném pochwały postępowaniem; w tym samym numerze, w którym mówiąc o Europie, popierają stowarzyszenie przeciwko dręczeniu zwierząt, rozprawiając o Indyach, wołają: precz z filantropami! precz z wielbicielami zasad ludzkości! (patrz ostatni *Daily News*); równocześnie gdy ze słusznem oburzeniem rozprawiają o surowém obchodzeniu się z więźniami politycznymi w Neapolu, wołają iż bez użycia tortur jest niepodobieństwem ściągać podatki w Indyach (patrz ostatni *Saturday Review*).

Chociaż jednak przyzwyczailiśmy się oddawna do tak odmiennego rezonowania dzienników angielskich w sprawach europejskich i w sprawach indyjskich a nawet irlandzkich, — jednak wyznać musimy, iż gazety londyńskie od czasu wybuchu powstania w Indyach, nieraz zadziwienie i oburzenie w nas wzniecały. Np. *Daily-News* chlubi się, iż pierwszy on podał szczytną myśl zburzenia z gruntu Delhi, a że inne dzienniki angielskie powtórzyły tylko te przez niego wprzód powziętą wielką ideę! Jedna tylko *Presse* ma dosyć moralnéj odwagi wyznać otwarcie, iż ręce Anglików w Indyach nie są bez zmazy, i że rozmaite okrucieństwa przez Anglików przez lat 50 popełniane i zatykanie sobie uszów na słuszne skargi Indyan, było główną przyczyną powstania.

— Świeże telegraficzne wiadomości z Indyj datowane z Bombaju 15 sierpnia a podane wczoraj i przedwczoraj, mówiły o wypadkach na głównym delhicko-nadgangesowym teatrze powstania, okazujących, iż tam nie zmieniło się położenie, a nadto wspomniały o nowych wybuchach powstania za granicami tego teatru w Dinapur i w Kolapur. Późniejsza telegraficzna wiadomość z Cagliari, uzupełniająca poprzednie depesze, tak mówi o tych powstaniach: „W Dinapur (w średnim Bengalu) zbuntowały się 7my, 8my, 12ty i 40ty pułki nieregularnéj jazdy krajowéj w dniu 23 lipca. Te zbuntowane pułki pociągły ku Benares (najgłówniejsze miasto w średnim Bengalu, 600,000 ludności mające); straciwszy 700 ludzi w starciu z pułkiem jazdy europejskiéj. — W Kolapur (w kraju Maratów, należącym do wielkorządztwa bombajskiego P. R.) zbuntował się 27 lipca pułk armii bombajskiéj; spodziewano się, iż powstanie to stłumioném zostanie przez stojące niedaleko wojsko europejskie. Mimo tego wypadek ten wzniecił obawę w całém wielkorządztwie bombajskiém.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. Znany ekonomista p. Ludwik Wołowski członek Instytutu, członek kongresu statystycznego wiedeńskiego itd. przybył w dniu dzisiejszym do miasta naszego.

— *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* w odpowiedzi na nasze zarzuty o przedruk *Czasu* bez cytowania źródła, zbywa nas jakiemś wyrażeniem „o handelku,“ dla niéj saméj chyba zrozumiałem. A lubo zapowiada, że po téj odprawie „schodzi z pola“, pragnęlibyśmy wszelako, aby zanim ten śmiały krok uczyni, wytłumaczyła nam wprzódy co rozumie pod wyrazem „handelek“; postępowanie jéj bowiem nie jest „handelkiem“ ale „korsarstwem“.

— Tydzień temu — pisze *Gaz. Lwowska* z d. 16go bm. — wielki był pożar w Słowicie, w ob. złoczowskim; spaliło się gumno z całym zbiorem tegorocznym, przytém dwór sam i przyległe zabudowania gospodarskie z młocarnią i zbożem namłóconem, tak że szkodę lekko na 10,000 złr. obliczają. Ogień wybuchł o drugiéj godzinie po północy od południowéj strony gumna, ale prawdziwéj przyczyny dotąd jeszcze nie dośledzono.

— Taż gazeta donosi co następuje: W Komarowie w powiecie halickim, pospadało dnia 19go z. m. z deszczem jak ludzie mówili, bardzo wiele nieznajomego u nich rodzaju cebulek nakształt drobnych kartofli; niektórzy z Komarowskich nazbierali tego garncami i sadzili na wysadki w ogrodzie, ale chcąc wiedzieć na coby się ta u nich nieznana roślina zdała, przesłali ją pod rozpoznanie do urzędu. Pokazało się, że to jest nasienie Ranunkuły (Jaskier), tak zwanéj: „Ficaria“, które z namiecią wiatrów w te strony zaniesione było.

— Cholera grasuje obecnie w Europie północnéj, szczególnie zaś nad brzegami morza Baltyckiego. Pojawia się ona w Hanowerze, Meklemburgu, na Pomorzu i w Prusiech właściwych, ale najsilniéj panuje w Danii, Norwegii i Szwecyi, głównie wszelako w okolicach nadmorskich. W Christianstadt szósta część mieszkańców chorowała na cholerę, a z téj liczby $^{2}/_{5}$ wymarło, w Upsali ósma część, a z tego wymarła blisko połowa.

N. 37 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya, jéj ziemia, płody i ludy przez księdza Siarczyńskiego.

X. Stan zwierzęcy. Konie. Miot koni galicyjskich, ich stan, opatrzność rządu. Bydło rogate. Stan, pielęgnowanie troskliwsze. Owce. Gatunki, curkany, cabanki; zaleta owiec galicyjskich. Kozy. Świnie: mongulica. Spis bydła. Stosunek. Zwierzęta dzikie. Ilość ubitego zwierza.

2. Statystyczne podania z aktów administracyi krajowéj z r. 1857.

II. Produkcya *a)* zboża, *b)* płodów, *c)* okopowych i innych, *d)* drzewa. III. Stan bydła. Produkta zwierzęce.

3. Listy z podróży archeologicznéj po Galicyi przez J. Łepkowskiego.

4. Wychowanie publiczne. IX. Prywatne zakłady naukowe, tak zwane pensye panieńskie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 18 września. — Augsburg $105\frac{1}{4}$. — Hamburg $76\frac{7}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż $121\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{15}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $82\frac{3}{4}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 71.— Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 $140\frac{3}{4}$.— Losy z r. 1854 4-proc. 107. — Akcye Bankowe 961. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1740. — Akcye kredytu ruchomego 206,

Kurs krakowski z d. 18 września. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{2}$. — Cwancygiery ż. $106\frac{1}{8}$, pł. $105\frac{5}{8}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{1}{4}$, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82\frac{1}{4}$, płacą $82\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 15 wrześ. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 18. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 77 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. —.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17go września. Według doniesień prywatnych z Hiszpanii, królowa Izabella nie przyjęła podania się gabinetu Narvaeza o dymisyę. Książe Cambridge przybył przez Calais do obozu pod Chalons i znajdował się na manewrach wojskowych. Nie sądzą, aby książe Albert tam przybył.

Londyn 16go września. Według obwieszczenia urzędowego, Agra trzyma się mocno; załoga jest w dobrem zdrowiu. W Kolapore bunt ograniczył się na 1000 żołnierzych. Zamach buntowniczy w Mohulu został przytłumiony.

Cesarz Aleksander wyjechał z Charlottenburga 16go popołudniu o godz. 4téj udając się do Weimaru. Król i książęta odprowadzili go do dworca kolei.

Według depeszy z Jass z 15go otrzymanéj w Paryżu, wybory do dywanu mołdawskiego ze stanu bojarów wypadły przeważnie na zwolenników unii we wszystkich 13tu okręgach wyborczych. Unionistów jest 22, przeciwników unii 4ch, a między tymi ostatnimi 2ch niepewnych.

Ostatnia poczta wschodnia nadeszła do Tryestu parowcem Lloyda „Jowisz“ przywiozła wiadomości z Konstantynopola z 12go b. m. Według nich, w miejsce oddalonego wielkiego mistrza artyleryi Feti Achmeda, zamianowany jest Wassif pasza, a w jego miejsce Selim pasza naczelnym dowódzcą gwardyi sułtańskiéj. Namiestnikiem Bagdadu ma zostać Serdar Omer pasza. Posłowie francuski i rosyjski pp. Thouvenel i Buteniew byli u Sułtana, który wyraził im swoje zadowolenie z przywrócenia stosunków dyplomatycznych. Jenerał Durando zachorował. Opuszczenie Heratu wymaga jeszcze jak się zdaje, potwierdzenia. Sir Murrau poseł angielski w Teheranie, zostaje teraz w dobrych stosunkach z rządem perskim.

Pocztą aleksandryjską otrzymano w Tryeście wiadomości z Bombaju z d. 15 sierpnia. Mówią one, że jenerał Havelock posunął się aż o 25 mil pod Luknow, w trzech bitwach zdobył 21 dział i potem się znów cofnął do Cawnpore. Pod Agrą zaszła walna bitwa, w któréj kontyngens z Kotah i inne tłumy powstańców na głowę pobite zostały. Kilka pułków zbuntowało się w Dinapore. W Legowly wojska krajowe nieregularne powstały i wymordowały europejczyków. W Jessare i Benares odkryto sprzysiężenia. W Kalkucie panowała niejaka obawa z powodu zbliżającej się uroczystość ludu. W Sealkote powstańcy pobici do szczętu.

Poczta indyjska przyniosła do Aleksandryi na raz ogromną ilość listów i raportów z Indyj tak rządowych jak kupieckich i dziennikarskich. Parowce rozbiegły się z doniesieniami i dzienniki ostatnie londyńskie przepełnione są depeszami marsylskiemi. Powtarzanie ich dosłowne, sprawia zamęt z powodu niedokładności doniesień i częstokroć ich sprzeczności, mianowicie co do Agry i śmierci Neni Sahiba. Zdaje się być wszakże pewnem, że jen. Havelok pobił wzmiankowanego dowódzcę rokoszan i zabrał mu działa, bo tę okoliczność wszystkie depesze podobnie wzmiankują. Jen. Nicholson pobił także powstańców z Sealkote w Pendżabie 17go lipca. Wszelako bunty kilku pułków na różnych punktach lubo po większéj części przytłumione, przekonywają o szerzeniu się powstania.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym na czele listu paryzkiego na 2éj kolumnie, mylnie położoną została litera *B.*; jest to list drugiego korespondenta naszego bez znaczku. W tym samym numerze list berliński zamiast daty 13 września, powinien mieć datę 15 września.

Przyjechali od 17 do 18 września.

HOTEL POLLERA. Stankiewiczowa Hipolita z Galicyi. Saurma Antoni z Węgier. Buchwald Feliks z Dobrzechowy. Hr. Załuski Józef z Siedliszowic. Vursth Gyola z Dębicy. Skrzyński Aleksander z Libuszy. Hrabina Wielopolska, hrabina Potocka Ewa ze Szczawnicy. Białobrzeski Stanisław z Kawęciny.

Wyjechali: Pehlz Edward do Krzeszowic. Biliński C. do Prus. Gołyńska Helena na Podole. Streit Ignacy do Eperies Szabo Albert do Wiednia Siemoński Zdzisław do Polski. Stankiewiczowa Hipolita z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Apolonia Fichauser ob. z Konic. Reinhold Potyka ze Szląska. Juliusz Potyka z Berlina. Ignacy hr. Bobrowski ob. z Poręby. Żelisław hr. Bobrowski ob. z Tarnowa. Władysław hr. Wodzicki ob. z Polski. Edward Freund ob. z Zabłędzy. Marya Osikowska ob z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Konstanty hr. Podwysocki wł. dóbr, Mieczysław hr. Zawadzki wł. dóbr, Konstanty Sadowski wł. dóbr z Belgii. Tadeusz Sobolewski właśc. dóbr z Osieczan. Emanuel Schirmer, Edward kawaler Nowosielski, Jan Kapuściński z Gerlic. Ludwik Wołowski członek instytutu francuzkiego, Adolf Pobuda wł. fabryki z Wiednia. Władysław Leszczyński właś. dóbr z Polski. Paulina Orianne guwernantka z Brukseli.

Wyjechali: Prosper hr. Zborowski wł. dóbr, Tomasz hr. Romer właś. dóbr do Galicyi. Franciszek Kuczyński z żoną, Edward Kuczyński ob. do Warszawy. Władysław Sobolewski wł. dóbr do Osieczany.

HOTEL SASKI. Hr. Kazimierz Łubiński dz. dóbr z familią z Wrocławia. Mikołaj Neichaus z Kaźmierzy wielkiéj. Karol Sonenberg wł. dóbr, Juliusz i Leokadya Chodźkowie, Bronisława Kliniarska, Kazimierz Purowski ob., Anna Warzycka obyw. z Polski. Wincenty Piwaes z Pragi. Romuald Szymański ob. z Graszowy. Bazyli Pogor z Paryża.

Wyjechali: Hrabina Khewenhüler żona kapitana do Bochni. Sabina Denkier, Ksawery Wisłocki, Hermann Czetsch do Galicyi. Wincenty Gładysz do Prus. Julianna Kubecka wł. dóbr do Polski. Ludwik Kozłowski dz. dóbr do Trzebini. Michał Chorubski na prywatne mieszkanie.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu
z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 września. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę nie był znaczny w ciągu tego tygodnia. Ruch na granicy handlowy wielce był ożywiony we wszystkich gatunkach zboża i prawie wszystkie przepłacano tak to co było na targu gotowe, jak niemniéj zamówienia czynione na 4 do 6 tygodni. Spekulacya znowu się ożywiła i spodziewają się wielkiego wywozu zboża za granicę. Pszenicę płacono w ogóle 29, 30 do 31 złp. a za szczególnie piękne ziarno, lecz gotowe i na targu będące, płacono 32—32½ złp. Żyto po 16 do 16½, a piękniejsze 17 złp. Jęczmień od 14, 15 do 15½, szczególnie piękne białe ziarno 16 do 16½ złp. Groch, który jest bardzo skupywany, płacony był po 17, 18 do 19 złp., a nawet ziarno równe piękne, białe, bądź zaraz bądź na termina bardzo bliskie płacono po 20 złp. W ogóle tak na granicy jako i na głównych targach w Królestwie Polskiem panuje wielce ożywiony ruch i tylko zbyt wygórowane żądania producentów wstrzymywały jeszcze pochopność skupywaczy zboża. — Na targu dzisiejszym w Krakowie, miejscowa sprzedaż szła bardzo słabo, a ceny więcéj chwiejne niż trwałe. Pszenica płacona wprawdzie jeszcze po cenach notowanych, ale w ogóle z trudnością. Żyto więcéj pożądane i nie tylko płacone wedle cen notowanych, lecz nawet naddawano trochę. I tak: płacono je 4½, 4⅝ do 4¾ złr. wyborowe ziarno 5 złr. Jęczmień wciąż daléj chętnie skupywany, ale w cenie niezmienny, i po téj cenie można było więcéj jeszcze nabyć. Groch i owies na miejscowe użycie bez znaczenia.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska meteorologiczne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	332‴ 88	+15°8	68	połud.wsch słaby	pochmurne		+9°3	+16°8
	10	331 93	+14 6	79	południowy „	„			
18	6	330 95	+12 5	100	zachodni „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.